



BIAŁY KAMYK

Pismo Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego
w Jaworniku

20 wrzesień 2015

Nr 9 / 120



Nasz kościół parafialny...str.3

fot: Jan Janicki

20 wrzesień**Dwudziesta piąta niedziela zwykła.****21 wrzesień**

Poniedziałek. Święto św. Mateusza, apostoła i ewangelisty.

23 wrzesień

Środa. Wspomnienie św. O. Pio z Pietrelciny.

25 wrzesień

Piątek. Wspomnienie bł. Władysława z Gielniowa, prezbitera.

26 wrzesień

Sobota. Dzień powszedni albo wspomnienie świętych Kosmy i Damiana, męczenników, albo świętych Wawrzyńca Ruiz i towarzyszy, męczenników.

27 wrzesień**Dwudziesta szósta niedziela zwykła.****28 wrzesień**

Poniedziałek. Wspomnienie św. Wacława, męczennika.

29 wrzesień

Wtorek. Święto świętych archaniołów Michała, Gabriela i Rafała.

30 wrzesień

Środa. Wspomnienie św. Hieronima, prezbitera i doktora kościoła.

1 październik

Czwartek. Wspomnienie św. Teresy od Dzieciątka Jezus, dziewicy i doktora kościoła.

2 październik

Piątek. Wspomnienie świętych Aniołów Stróżów.

4 październik**Dwudziesta siódma niedziela zwykła.****5 październik**

Poniedziałek. Wspomnienie św. Faustyny, zakonnicy.

6 październik

Wtorek. Dzień powszedni albo wspomnienie św. Brunona, prezbitera.

7 październik

Środa. Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Różańcowej.

9 październik

Piątek. Wspomnienie bł. Wincentego Kadłubka, biskupa.

10 październik

Sobota. Dzień powszedni albo wspomnienie świętych męczenników Dionizego, biskupa, i towarzyszy, albo św. Jana Leonardiego, prezbitera, albo bł. Marii Angeli Truszkowskiej, dziewicy.

11 październik**Dwudziesta ósma niedziela zwykła.****KRZYŻ KOŁO DROGI**

*Koło drogi stoi Krzyż
Jest On osamotniony
Spogląda na pola
I nasze domy*

*Przechodząc koło Krzyża
Zrób Jego znamię
Podziękuj dobremu Bogu
Za Twe łaski Panie*

*Krzyżu - kłaniają się Tobie
Dziadkowie Ojcowie Matki
Mające u boku
Swoje drogie Działki*

*Krzyżu Święty Ty widzisz
Jak chodzą przechodnie
Spraw niech pokutują
Za grzechy i zbrodnie*

*Krzyżu Święty strzeż od powietrza
głodu ognia i wojny
I żeby się wszyscy miłowali
A lud był spokojny*

Dziadek Romek



Nasz kościół parafialny - wielkim i świętym miejscem Wszystko tutaj przypomina o obecności Boga.

Często dokonuje się porównania twierdząc, że kościół podobnie jak człowiek wierzący, też obchodzi swoje urodziny, a przypadają one w rocznicę poświęcenia kościoła, za to analogicznie, odpust parafialny to imieniny kościoła. A jeśli tak, to godzi się przy okazji głównego odpustu parafialnego poświęcić więcej uwagi Domu Bożemu, w którym gromadzi się na modlitwie nasza wspólnota i zaakcentować, że świątyni naszej należy się szczególna cześć, wyróżnienie i eksponowanie. Nasz kościół jest poświęcony, należy wyłącznie do Boga i jest wypełniony Jego obecnością. Tym bardziej, że jest w nim tabernakulum, a w nim obecny w sposób sakramentalny prawdziwy Syn Boży Jezus Chrystus.

Miejsce zbudowania świątyni jest święte. To Bóg je sam wybiera, rezerwuje wyłącznie dla siebie i uświęca. Bóg zamieszkuje w świątyni, jest w niej obecny i dostępny dla wszystkich, którzy przyjdą na modlitwę. Kościół uczy, że świątynia jest domem modlitwy. W niej Bóg słucha tego, co ludzie do Niego mówią, i w niej On sam mówi do tych, którzy chcą Go słuchać. Ks. E. Staniek w książce pod tytułem „Bóg mówi do człowieka” zaznacza, że Salomon, kiedy ukończył dzieło budowy świątyni, prosił Boga, by zechciał w niej zamieszkać. Wtedy Bóg odpowiedział królowi: „Wysłuchałem twoją modlitwę i twoje błaganie, które zanosiłś przed Mną. Uświęciłem tę świątynię, którą zbudowałeś dla umieszczenia w niej na wieki mego imienia. Po wszystkie wieki będą na nią zwrócone moje oczy i moje serce” (1Krl 9,3). Bóg uświęcił budowlę wzniesioną dla Niego i zapewnił króla, że Jego oczy i serce będą zawsze na nią skierowane. Tymi słowami zapewnił, że świątynia daje pewność obecności Boga otwartego na kontakty z ludźmi. Kto wejdzie w mury świątyni, może się z nim spotkać. Ks. Staniek pisze dalej, że dom modlitwy staje się narzędziem w ręku Boga wówczas, gdy ludzie liczą się z Jego prawem. Nie wynika z tego, że grzesznik nie może wejść do świątyni, lub że nie może się modlić. Grzech nie przeszkadza w spotkaniu z Bogiem i nie niszczy wartości modlitwy. Trzeba jednak, by człowiek brał za niego odpowiedzialność. Liczy się serce, które chce być blisko Boga i pełnić Jego wolę. Ta dyspozycyjność serca jest bardzo ważna. Takie ustawienie harmonizuje z krokiem, który należy postawić w stronę Boga. On wymaga odwagi, ponieważ przed Bogiem można stanąć jedynie w prawdzie. Każde zakłamanie jest przeszkodą w tym spotkaniu. Grzesznik musi więc stanąć przed Bogiem ze świadomością swej grzeszności.

Wznoszenie kościoła jest znakiem wiary jego budowniczych. Wspólnota ludzi wierzących, która chce mieć miejsce święte na spotkania ze swoim Bogiem

wytrwale dąży do tego, by Dom Boży nie tylko wybudować, ale nieustannie troszczy się o jego piękno. Każdy taki gest jest wyznaniem wiary. Tak jak znakiem obumierania wiary jest zaniedbanie kościoła. Dlatego cenne są wszystkie te wysiłki, które podejmuje Ksiądz Proboszcz, aby upiększyć naszą świątynię, aby naprawić każdą usterkę, aby wyremontować to co się zniszczyło. Nasz wkład w te działania (wkład finansowy, modlitewny, akceptacja, troska) jest wyznaniem wiary. Podobnie gestem wyznania wiary jest podejmowanie trudu sprzątania świątyni i upiększania jej kwiatami. Warto przy okazji podkreślić, że chociaż są w naszej wspólnotcie oponenci, którzy proponują inne rozwiązania związane z kwestią sprzątania kościoła, to niemniej jednak, wszystkim, dzięki Bogu, zależy na tym, by ona pięknie wyglądała. I to jest budujące, że czujemy potrzebę troski o ten Dom Boży, że jest dla nas bardzo ważny. Świadczy to o naszej dojrzałej wierze. Myślę jednak, (to jest moje zdanie, z którym pewno inni będą polemizować), że obecna forma sprzątania kościoła, która ma swoją tradycję i uwarunkowania jest najbardziej optymalnym rozwiązaniem i nieźle się sprawdza. Nieprzekonani powiedzą, że gdzie indziej sprawdza się inna forma. Może i racja, ale to jest gdzie indziej, u nas mogłaby się akurat nie sprawdzić. Utyskiwania dotyczące tych z naszej parafii, lub ubolewanie nad tymi, którzy nie chcą się włączyć w sprzątanie świątyni, albo zwykle o tym nie pamiętają, nie ma sensu, jest irracjonalne. Być może oni potrzebują naszego wsparcia modlitewnego, aby umieli z tej posługi uczynić wyznanie wiary.

Szacunek do miejsca świętego wyraża się również przez odpowiednie ubranie, które świadczy o tym, że wchodzący do kościoła wie, przed kim staje, co wielokrotnie podkreślaliśmy na łamach naszego piśmka. Szacunek okazujemy poprzez odpowiednie zachowanie: cisza, skupienie, koncentracja uwagi na tabernakulum i obecnym w nim Najświętszym Sakramencie. Dom modlitwy musi wypełniać modlitewne skupienie. To ono wycisza wchodzących i pomaga w nawiązaniu kontaktu z Bogiem. Bóg w świątyni jest pierwszy i najważniejszy i nic nie może Go zasłonić.

Do szacunku dla miejsca świętego trzeba wychowywać dziecko od jego pierwszego nawiedzenia kościoła. Jeśli nie jest w stanie się wyciszyć, nie powinno przebywać w kościele, zwłaszcza, gdy przeszkadza innym w modlitwie. Za jego zachowanie odpowiedzialny jest ten, kto z nim do świątyni przychodzi. Świątynia nie może być wykorzystywana jak inne świeckie publiczne miejsca, bo nie jest tylko pomieszczeniem dla ludzi, ale miejscem świętym pełnym Boga.

Jest bardzo ważne, abyśmy sobie te podstawowe prawdy uświadomili, przypomnieli i potrafili je rozpowszechniać. Stosowanie ich w naszym postępowaniu, będzie świadczyło o naszej szeroko pojętej kulturze, prawdziwej pobożności, dojrzałej i autentycznej wierze.

Wacław Szczotkowski

Postawy, gesty, słowa, czyli jak wyrażamy naszą religijność. Znak Krzyża Świętego



fot. Jan Janicki

Uroczystość odpustowa z okazji Podwyższenia Krzyża Świętego w naszej parafii jest okazją do rozpoczęcia cyklu tekstów dotyczących znaków, symboli, postaw i gestów poprzez które wyrażamy naszą wiarę. Człowiek nieustannie spotyka się ze znakami i symbolami. Każdy znak zawiera jakąś treść, coś przekazuje. Szczególnie ważną rolę, znaki i symbole, odgrywają w życiu religijnym. Do najważniejszych znaków-symboli chrześcijańskich należy krzyż. Wyraża on podstawową prawdę wiary chrześcijan zbawienie, dokonane przez Jezusa w tajemnicy Jego męki, śmierci na krzyżu i zmartwychwstania. Krzyż jest zarówno symbolem śmierci Jezusa, który umarł za wszystkich, jak również znakiem zbawienia i życia. Dla wierzących w Jezusa Chrystusa krzyż jest zatem znakiem mocy Bożej, dzięki której możliwe staje się osiągnięcie zbawienia.

Znaczenie znaku krzyża. Znak krzyża rodzi się z wyboru wiary oraz ze sposobu życia chrześcijanina; uczy się go od pierwszych chwil po chrzcie, ponieważ musi on określać wszystkie momenty życia i być zabezpieczeniem na całą drogę. Krzyż jest naszą wielką miłością, ponieważ zostaliśmy ogarnięci przez Ukrzyżowanego. W dniu naszego chrztu zostaliśmy zanurzeni w obrazie-podobieństwie chwalebnego krzyża Chrystusa. Ten krzyż stał się sercem, które pulsuje w naszym życiu, wrażliwością, która ożywia nasze wybory, inteligencją, dzięki której rozumiemy rzeczywistość, siłą pozwalającą nam budować w sposób autentyczny relacje międzyludzkie, światłem oświecającym nasze kontakty z całym stworzeniem. Kreślenie tego znaku na sobie oznacza chęć wzrastania w relacji do nieskończonej miłości Trójcy

Przenajświętszej. Słowo nadaje znaczenie gestowi. Krzyż Jezusa żyje tajemnicą ukrytą w Bogu, aby odnowić w Chrystusie wszystkie rzeczy, ponieważ „przez Niego jedni i drudzy w jednym Duchu mamy przystęp do Ojca”. Wyrażamy tę wspaniałą prawdę za każdym razem, kiedy w ciągu dnia kreślimy na sobie znak krzyża. To zaś powinno nieustannie pobudzać nas do refleksji: Czy wrażliwość ożywiająca poszczególne chwile naszego życia jest wyśpiewaniem mądrości krzyża? Czy nasze relacje z innymi są nasycone śmiercią i zmartwychwstaniem Nauczyciela?

Rozumienie znaczenia krzyża odsłania przed człowiekiem nowe znaczenie i wymiar życia, ukazuje jego sens. Równocześnie wskazuje na motywy, którymi ochrzczony powinien się kierować w swym codziennym postępowaniu.

Wykorzystano treści z A. Donghi, „Gesty i słowa”

Wacław Szczotkowski

Camino de Santiago

Camino de Santiago czyli Droga św. Jakuba, to jeden z najważniejszych chrześcijańskich szlaków pielgrzymkowych. A właściwie nie jeden, ale cała sieć szlaków, które z różnych części Europy prowadzą do katedry w Santiago de Compostela, miejsca gdzie spoczywa ciało św. Jakuba. Najpopularniejsze trasy to : Camino Frances (ok. 770 km), biegnąca wzdłuż wybrzeża Camino del Norte (ok. 825 km), czy najstarszy ze wszystkich szlaków Camino Primitivo (ok. 330 km). Trasy różnią się od siebie nie tylko długością, ale i popularnością czy poziomem trudności. Łączy je



natomiast jedno: wszystkie oznakowane są w ten sam sposób. Kierunek w którym biegnie szlak wyznaczają żółte strzałki malowane dosłownie wszędzie: na znakach, murach, kamieniach, drzewach. Wystarczy, że wejdziemy na szlak i jakkolwiek mapa nie jest nam potrzebna. Strzałkom towarzyszą często muszle, które to są jednym z atrybutów każdego pielgrzyma. Wyruszając na trasę, poza muszlą, którą przyczepia się do plecaka, należy zaopatrzyć się również w „credential” czyli „paszport pielgrzyma”. Dzięki niemu będziemy mogli przenocować w schronisku, ale też udokumentujemy przebieg naszej drogi. Aby bowiem pielgrzymka została uznana za ważną (i aby otrzymać pamiątkowy dokument zwany „compostellą”), trzeba pokonać ostatnie 200 km i udowodnić to odpowiednimi stemplami zbieranymi na trasie (ozdobne pieczątki dostaje się w schroniskach, kościołach, a czasem nawet sklepach). Bardzo dużo osób decyduje się jednak na pokonanie całej trasy lub w ogóle wyrusza z bardzo odległych zakątków, włączając się w



wybierając Camino del Norte również przez plaże czy nadmorskie klify. Czasem idzie się asfaltem, czasem błotnistą ścieżką, trzeba przepłynąć promem, przejść obok lotniska, a czasem przez zatłoczone ulice pełne ludzi pędzących w sobie wiadomym kierunku. Każdy dzień przynosi coś nowego. Decydując się na przejście kilkuset kilometrów doświadcza się pogody i niepogody. Przechodzi się niejeden kryzys związany z bólem nóg, odciskami, brakiem miejsca w schronisku czy brakiem motywacji aby iść dalej. Możemy przejść kilkadziesiąt kilometrów nie spotykając nikogo na trasie lub spędzić czas w towarzystwie niesamowitych ludzi. Każdy na Camino ma do opowiedzenia ciekawą historię...swoją historię.

Za koniec pielgrzymki uważa się katedrę św. Jakuba w Santiago, gdzie codziennie o godzinie 12.00 dla pielgrzymów odprawiana jest msza w kilku językach. Wiele ludzi wędruje jednak kolejne 90 km, nad ocean, do miejscowości Fisterra (uważanej kiedyś za „koniec ziemi”). Współcześni pielgrzymi wzorem



najbliższym możliwym miejscu na szlak. W tym roku pielgrzymkę do Santiago odbył polarnik Marek Kamiński, który wyruszył aż z Kaliningradu; pokonał ponad 4000 km, a swoją podróż nazwał „3 biegunem”.

Nie ma jednego przepisu na udane Camino. Można iść pieszo lub pokonać drogę na rowerze; w towarzystwie innych osób lub w samotności; idąc po kilka lub kilkadziesiąt kilometrów dziennie. Ograniczeniem jest jedynie nasza kondycja, stan zdrowia; choć głównie to siła naszej woli, dzięki której pomimo zmęczenia codziennie decydujemy się na pokonanie kolejnego odcinka.

Na szlaku można spotkać najróżniejszych ludzi: pędzących w szybkim tempie sportowców czy powoli wędrujących piechurów; rodziny z dziećmi, podróżujących razem przyjaciół czy samotników, którzy od czasu do czasu przyłączają się do kogoś innego. Droga przyciąga ludzi z całego świata, wierzących i niewierzących, chrześcijan, buddystów, ateistów, szukających lub po prostu chcących spędzić miło czas. Nie ma żadnych podziałów, bo każdy odbywa pielgrzymkę dla siebie, w sobie wiadomej intencji. Camino jest dla każdego, i każdy znajdzie w nim coś tylko dla siebie.

Trasa miejscami bywa trudna i wymaga przynajmniej podstawowego przygotowania kondycyjnego. Wszystkie trudy wynagradza jednak urozmaiconym krajobrazem: wiedzie przez lasy, łąki, malownicze hiszpańskie miasteczka, duże miasta, a

pierwszych piechurów, po dotarciu nad ocean palą różne części garderoby na znak odcięcia się od przeszłości i rozpoczęcia nowej drogi...nowej drogi, która jest kontynuacją tej rozpoczętej podczas pielgrzymki; bo jak twierdzą niektórzy, Camino nigdy się nie kończy.

Magdalena Tomal



Kibicowaliśmy międzynarodowej elicie kolarskiej



Podczas czwartego etapu Tour de Pologne, z Jaworzna do Nowego Sącza, w dniu 5 sierpnia 2015 roku, najlepsi kolarze świata przejechali przez Jawornik drogą wojewódzką 955. Na trasie przejazdu Kolarskiego Peletonu, zawodników dopingowali Jaworniczanie. To atrakcyjne, radosne i barwne wydarzenie sportowe, zgromadziło wzdłuż trasy przejazdu sporą ilość kibiców. Jednak, jeśli można by scharakteryzować jednym zdaniem to kolorowe widowisko, trzeba by zacytować słowa piosenki: „pojawia się i znika, i znika ...”

Redakcja BK



Pielgrzymka parafialna 29.08.2015

W sobotę 29 sierpnia 2015 roku grupa 46 osób z Jawornika udała się na pielgrzymkę: Szczepanów, Zabawa, Tuchów, Niegowić. Autokar z kierowcą panem Marianem wyruszył z parkingu przy naszym kościele o godz. 7.00. Na początku podróży ks. proboszcz Władysław Salawa oddał nasze pielgrzymowanie pod opiekę św. Krzysztofa, a śpiew godzinek ku czci Najświętszej Maryi Panny przybliżył nas duchowo i czasowo do pierwszego punktu pielgrzymki - godz. 8.30 Szczepanów. W tutejszej Bazylice Mniejszej św. Marii Magdaleny i św. Stanisława BM (biskupa i męczennika) została odprawiona dla naszej wspólnoty pielgrzymkowej Msza św. w intencji nas samych i naszych rodzin. Warto wspomnieć, że proboszczem tej parafii był słynny Jan Długosz (jego największym dziełem były: "Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego"). Potem podjechalśmy autokarem ok. 0,5 km, aby odwiedzić miejsce, w którym przyszedł na świat św. Stanisław. Ważną wiadomością było to, że dar życia Świętego został wyproszony gorącą modlitwą przez swoich rodziców, którzy długo po ślubie czekali na swoje upragnione dziecko. Nieopodal znajduje się studnia ze źródłem św. Stanisława BM, wybudowana na

miejsku, w którym matka jego Bogna, obmyła dziecko zaraz po narodzinach. Na miejscu domu rodzinnego stoi obecnie kaplica cmentarna. Na jednej ze ścian widnieje napis, który wierni tej parafii zanoszą do Boga na koniec każdej Mszy św.: *Święty Stanisławie prosz za nas, aby Bóg łaskawy był dla nas.*

Proboszczem w Szczepanowie był również ks. Władysław Mędrala, którego postać łączy się z parafią w miejscowości Zabawa, oddalonej ok. 20 km od Szczepanowa. Tutaj w Zabawie znajduje się sanktuarium błogosławionej Karoliny Kózkówny. Karolina pochodziła z rozmodlonej rodziny. Chętnie pomagała rodzicom, a w miarę wolnego czasu prowadziła katechezę dla dzieci z sąsiedztwa. W miejscowości Wał Ruda (przysiółek Śmietana) zwiedziliśmy dom rodzinny Karoliny. Została zamordowana jako 16-latką 18 listopada 1914, broniąc się przed zgwałceniem przez rosyjskiego żołnierza na początku I wojny światowej. Została patronką Ruchu Czystych Serc, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Spotkaliśmy tutaj sporą grupę młodzieży (około 250 osób). Jak się później okazało w ramach przygotowań do Świątowych Dni Młodzieży w 2016 r., już po raz drugi została zorganizowana Pielgrzymka Młodych Diecezji Kieleckiej do bł. Karoliny Kózkówny w

Zabawie. Warto dodać, że w 2014 roku na ekrany kin wszedł film „Karolina” odnoszący się do postaci Karoliny Kózkówny w reżyserii Dariusza Reguckiego. W Zabawie znajduje się też pomnik „Przejście” projektu artysty Jacka Kuczaby. Rzeźba jest symbolicznym zderzeniem dwóch przeciwległych dróg.

Staraliśmy się dotrzeć do Matki Bożej Tuchowskiej na godz. 15.00. Na miejscu okazało się, że nie jesteśmy sami. Ponieważ była to sobota, musieliśmy się dostosować do harmonogramu uroczystości ślubnych. Pani Tuchowska obdarzyła nas ciepłym, serdecznym spojrzeniem. Mieliśmy możliwość zwiedzenia Muzeum Misyjnego, a tam niespodzianka, nie tylko dla naszych najmłodszych uczestników: Ulki i Maćka, ruchoma szopka bożonarodzeniowa, cudnie kolorowa.

Kolejny punkt programu: Niegowić, i spotkanie ze św. Janem Pawłem II, i ze świętymi związanymi z tymi okolicami czy też bezpośrednio z Janem Pawłem II (Zofia Czeska, Brat Albert Chmielowski, Aniela Salawa). Na końcu pamiątkowe zdjęcie. Niezwykle miło wspominam przeżyty wyjazd. Już jestem ciekawa jaka będzie trasa kolejnej pielgrzymki..

Anna Sołtys



Nie ma granic?

W najnowszym numerze „Tele Tygodnia” pojawił się krótki, acz dosadny i bardzo trafny artykuł Ilony Łepkowskiej pt. „Nie ma granic?” Autorka w ostrych słowach krytykuje w nim całą redakcję „Faktu”, za zamieszczenie zdjęć zamordowanej w bestialski sposób dziewczynki z Kamiennej Góry. Warto go przedrukować w całości i w naszym „Białym Kamyku”, ponieważ „Fakt” jest w Jaworniku bardzo poczytny, a może warto byłoby się zastanowić, czy kupować gazetę, w której na pierwszej stronie wielkimi czarnymi literami okrasza się makabryczne zdjęcia zakrwawionego dziecka, a na ostatniej pokazuje gołe baby.

„Nie ma granic?” – Ilona Łepkowska

Nie sądziłam, że tabloid „Fakt” jest jeszcze w stanie

czymkolwiek mnie zaszokować. Niestety, myliłam się. Okazało się, że granice przyzwoitości w mediach można jeszcze przesunąć. I to tak daleko, że dla normalnego, wrażliwego człowieka to po prostu niewyobrażalne. 11 lat temu na pierwszej stronie „Super Expressu” opublikowano zdjęcia zabitego dziennikarza TVP Waldemara Milewicz. Wywołało to powszechny szok i pytania o granice, jakich w mediach nie wolno przekraczać. Dziś okazuje się, że „Fakt” postanowił przebić niesławne wydanie „Super Expressu”. Opublikował bowiem, nawet bez zasłaniania twarzy, fotografie dziesięcioletniej dziewczynki zaatakowanej siekierą w biały dzień w księgarni w Kamiennej Górze. Widzimy na nich, jak karetka pogotowia zabiera przerażone dziecko w zakrwawionym ubraniu i przesiąkniętym krwią opatrunku na głowie. Kilka godzin później, po dramatycznej, uporczywej walce ratowników medycznych i lekarzy, dziewczynka zmarła.

Jak na ironię, notatka i zdjęcia w tabloidzie opatrzone były tytułem „Co ci bydlaku zrobiło to dziecko?” Teraz ja zapytam co wam, hieny z „Faktu” zrobiło to biedne, w tak potworny sposób zabite dziecko? Co wam zrobili jego rodzice i bliscy? Czym kierowaliście się, zamieszczając fotografie zrobione przez jakiegoś lokalnego paparazzi? Chęcią poinformowania czytelników o sensacji dnia? Czy może chęcią poinformowania o tym, jak wygląda dziesięcioletnia dziewczynka, której chwilę temu jakaś bestia wbiła w główkę ostrze siekiery? O tym, co maluje się na twarzy dziecka w takiej sytuacji? A może o tym, ile krwi wypływa z takiej rany? Co, do cholery wami kierowało? „Super Express” tym razem ograniczył się do zdjęć karetki pogotowia i miejsca zbrodni. Wygraliście więc, łowcy sensacji z „Faktu” ten wyścig makabry. Czegoś takiego chyba w polskich mediach nie było. Należy się wam, hieny, palma pierwszeństwa. W pełni zasłużona! Brak słów. Brak określeń na ludzi, którzy zrobili te zdjęcia, zdecydowali o ich publikacji, na ludzi, którym nie drgnęła ręka, gdy zatwierdzili do druku ten numer. Ludzi? Nie wiem, czy można o nich tak mówić, bo to co zrobili, jest nieludzkie. Na pewno nie są dziennikarzami. Nie powinno się im podawać ręki. Nie powinno się kupować tej gazety.

Ale boję się, że jutro przeczytam wyjaśnienie redakcji, mówiące emfaticznie o prawie do informacji i misji polegającej na pokazywaniu tragedii ku przestrodze. I boję się, że ktoś w to tłumaczenie uwierzy. A za miesiąc, rok czy dwa ten tabloid żywiący się tragediami, sensacją, plotką i wymyślonymi bzdurami, kolejny raz przekroczy i tę granicę. Co wtedy pokażecie? Co może być gorszego od tego, co zrobiliście dzisiaj, od opublikowania zdjęć śmiertelnie ugodzonego dziecka? Nie wiem, co to może być. Nie mam waszej wyobraźni. Bo takiej wyobraźni, jaką wy macie, nie ma żaden w miarę przyzwoity człowiek.

(Koniec artykułu)

c.d. na str. 8

13 września 2015 r.

Dwudziesta czwarta Niedziela zwykła

Iz 50, S-9a;

Ps 116A (114), 1-2. 3-4. 5-6. 8-9 (R.: por. 9);

Jk 2, 14-18; Ga 6, 14; Mk 8, 27-35;

Zapowiedź męki Chrystusa



20 września 2015 r.

Dwudziesta piąta Niedziela zwykła

Mdr 2, 12. 17-20;

Ps 54 (53), 3-4. 5. 6 i 8 (R.: por. 6b);

Jk 3, 16 4, 3; Mk 9, 30-37;

*Jeśli kto chce być pierwszym,
niech będzie ostatnim ze wszystkich*

27 września 2015 r.

Dwudziesta szósta Niedziela zwykła

Lb 11, 25-29;

Ps 19 (18), 8 i 10. 12-14 (R.: por. 9a);

Jk 5, 1-6; Mk 9, 38-43. 45. 47-48;

Zazdrość. Zgorszenie



4 października 2015 r.

Dwudziesta siódma Niedziela zwykła

Rdz 2, 18-24;

Ps 128 (127), 1-2. 3. 4-6 (R.: por. 5);

Hbr 2, 9-11;

Mk 10, 2-16;

Co Bóg złączył, tego człowiek niech nie rozdziela

Nie ma granic? - c.d ze str.7

Może warto się zastanowić, czy kupować tę gazetę? Może warto się zastanowić, czy dawać przyzwolenie „hienom z Faktu”? Może warto się zastanowić, czy tolerować brak powagi wobec tragedii, brak szacunku dla dramatu człowieka, a przy okazji refleksji nad artykułem Łepkowskiej, może także warto się zastanowić, czy bezkrytycznie dawać wiarę w oszczercze, kłamliwe, wymyślone i potworne informacje, jakich ta pseudo-gazeta jest pełna.

I.W.



Odpust Matki Bożej Szkaplerznej w Jaworniku



Dzieci z Jawornika na obozie harcerskim

Liczna grupa jawornickich zuchów i harcerzy zasiłowała, odbywający się w dwóch pierwszych tygodniach sierpnia, obóz harcerski w Rogowie koło Kołobrzegu. To ukoronowanie całorocznej pracy w gromadach i drużynach na cotygodniowych zbiórkach, najlepsza okazja do integracji i uczenia się samodzielności.

Z Myślenic autokarami wyjechało 100 osób. W gromadzie zuchów pod opieką przyboczną Basi Kowalskiej z Jawornika znaleźli się: siostra Basi K., Ania Furgała, Amelka Haza, Kuba Silezin, Adaś Gawlikowski i Antek Pawłowski. Po sąsiedztwie w drużynie harcerzy urzędowało 4 starszych chłopaków także z naszej wsi: Maciek Sołtys, Łukasz Furgała, Kacper Grzelak i Staszek Pawłowski oraz młodsza z siostr Ingarden. Rodzice z zachwytem oglądali pojawiające się codziennie na obozowym fanpage zdjęcia. „Ale Meksyk!” to temat przewodni obozu, więc nie zbrakło kolorowych strojów i słomkowych kapeluszy. Dopisywała przepiękna pogoda. Z szacunkiem i zazdrością patrzyło się na relacje z zabaw i przeróżnych atrakcji wymyślanych przez obozową kadrę: wodne zjeżdżanki na folii, budowanie szataśów, samolotów i innych pomysłowych konstrukcji, zawody w ramach olimpiady sportowej, bitwy na balony z wodą, nocowanie pod gołym niebem i śpiewy przy gitarze do białego rana, trzydniowe piesze wędrówki, wycieczki do pobliskich miast, muzeów, parków, latarni morskich, piłowanie, cięcie, zbijanie, klejenie przeróżnych

wynalazków. Bez komputera, komórki, telewizji (których wcale nie brakowało) zabawa i wypoczynek w najczystszej postaci. Wszystko to w gronie znajomych dzieci ze zbiórek, kadry opiekunów znanych dobrze rodzicom, w otoczeniu sosnowego lasu kilkanaście metrów od brzegu morza. I Mszy Św. I modlitwy na początek i koniec dnia nie zabrakło.

Przed zuchami i harcerzami kolejny rok pracy. Zbiórki Gromady z Jawornika „Dookoła świata” ruszą na początku października - serdecznie na nie zapraszamy. Wypatrujcie ogłoszeń!

K. Pawłowska





Do sukcesu zabrakło niewiele

W ubiegłym roku pisaliśmy o sukcesie Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej OSP Jawornik, która w zawodach na szczeblu gminnym zajęła drugie miejsce. W ostatnią niedzielę czerwca, na boisku sportowym w Sieprawiu, odbył się etap powiatowy, na którym nasza drużyna otarła się o podium, zajmując czwarte miejsce. Do rywali zabrakło im tylko dziesiątych części punktów. Nasz udział w zawodach uważamy jednak za wielki sukces, ponieważ konkurencja była na bardzo wysokim poziomie. Było to 11 najlepszych drużyn z terenu całego powiatu myślenickiego.

Z kolei tydzień później, w niedzielę 5 lipca, w zawodach pożarniczych, które tym razem odbyły się na boisku sportowym KS Orzeł w Myślenicach, przy sporym upale zmagali się starsi Druhowie oraz Druhny. I tym razem zabrakło odrobinę szczęścia oraz uśmiechu losu.. Przez doskwierającą temperaturę nasi druhowie popełnili kilka błędów, które nie miały miejsca na ćwiczeniach w ciągu ostatnich tygodni. Obie drużyny bardzo dobrze się zaprezentowały. Po pierwszych dwóch konkurencjach (ćwiczeniu musztry oraz sztafecie sportowo pożarniczej) Panowie plasowali się na 5 miejscu a Panie były na czele. Pechową okazała się ostatnia konkurencja - ćwiczenie bojowe. Powodem były węże, które pod wpływem ciśnienia czasami się rozkręcają, czego efektem jest utrata cennych sekund na ponowne sprawianie linii węzowej. Drużyna męska zajęła ostatecznie 8 miejsce na 14 zespołów, a żeńska 3 na 4 zespoły.

OSP JAWORNIK



Pożegnanie wakacji

W ostatnią sobotę sierpnia, przy słonecznej pogodzie, wspólnie żegnaliśmy wakacje przy strażnicy OSP w Jaworniku. Jak co roku, wszyscy mogli się bawić przy dobrej muzyce, wziąć udział w wielu konkursach, obejrzeć pokaz bojowy Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej, zjeść ciepłą kiełbasę z grilla lub wylosować los na loterii fantowej z cennymi nagrodami.

W tym roku do wspólnej zabawy włączyły się Panie z apteki "Serduszko" w Jaworniku, które dla najmłodszych przygotowały darmową watę cukrową i cukierki. Swoje stoisko miały również Panie z Koła Aktywnych Kobiet w Jaworniku. Dzięki nim można było skosztować wiejskich przysmaków oraz pysznych ciast, które same przygotowały dla mieszkańców Jawornika.

Jak co roku, mieszkańcy nie zawiedli i w tę ostatnią wakacyjną noc postanowili bawić się razem do późnych godzin nocnych.

P..S.: Chcielibyśmy wyrazić ogromne podziękowania dla wszystkich, którzy tego dnia postanowili bawić się na festynie i wesprzeć naszą jednostkę. Podziękowania kierujemy również pod adresem firm, które ufundowały nagrody w loterii fantowej oraz konkursach.

Dziękujemy!

11 października 2015 r.
Dwudziesta ósma Niedziela zwykła

**Mdr 7, 7-11;
Ps 90 (89), 12-13. 14-15.
6-17 (R.: por. 14a);
Hbr 4, 12-13;
Mk 10, 17-30;**



Rada dobrowolnego ubóstwa



Wycieczka do Warszawy

Mimo początkowych problemów z autokarem wycieczka do Warszawy bardzo mi się podobała. Po wielogodzinnej i męczącej podróży przyjechaliśmy na miejsce. Pierwszym punktem naszej wycieczki było Centrum Nauki Kopernik, gdzie wszyscy spędzili miło czas. Mogliśmy się podzielić na mniejsze grupy grupki i samodzielnie zwiedzać Centrum. Ja chodziłam z moimi koleżankami: z Julką, Ewą, Natalią, Wiktoria, Zużą, Patrycją, Izą i naszą opiekunką panią Dorotą Król.

Od razu po wejściu zobaczyłyśmy wielką bańkę mydlaną. Ja razem z Julką pobiegłyśmy na górę, żeby ją nadmuchać. Reszta dziewczyn w tym samym czasie ciągnęła na dole sznurki, które sprawiały, że bańka robiła się jeszcze większa. Można tam też było ścigać się ze zwierzętami, pobawić się w lekarza i astronautę ale też np. grać w różne gry.

Po wyjściu z Centrum udaliśmy się do muzeum Powstania Warszawskiego. Pan przewodnik w bardzo ciekawy sposób opowiadał nam o Powstaniu Warszawskim. Niestety były też i smutne historie. Mogliśmy obejrzeć krótki film, o tym jak Warszawa została zrównana z ziemią po Powstaniu. To, co utkwilo mi w pamięci, to namalowana na ścianie modlitwa, którą dziewczynka ułożyła dla swojego taty przed Powstaniem i kazała, aby nosił ją zawsze przy sobie. Jej ojciec umieścił ją w metalowym pojemniczku i włożył do kieszeni przy sercu i to uratowało mu życie, ponieważ pocisk trafił go właśnie w ten pojemniczek.





Drugiego dnia zwiedzanie zaczęliśmy od Cmentarza na Powązkach, gdzie zobaczyliśmy groby np. Czesława Niemena i Władysława Reymonta. Następnie udaliśmy się na Stadion Narodowy i sądzę, że dla każdego z nas było to niesamowite przeżycie.

Następnym punktem naszej wycieczki był Zamek Królewski. Zobaczyliśmy tam wiele sal, a w nich mnóstwo eksponatów, takich jak wspaniałe zegary czy trony. Co ciekawe, mimo że zamek został zrównany z ziemią, to 90% eksponatów jest oryginalna.

Po wyjściu z zamku udaliśmy się zwiedzać rynek Starego Miasta i jego okolice. Widzieliśmy Syrenkę Warszawską, pomnik Małego Powstańca i Pałac Prezydencki. Chcieliśmy również zobaczyć grób Nieznanego Żołnierza, ale z powodu ćwiczeń do defilady nie mogliśmy. Ostatnim punktem naszej warszawskiej wycieczki były Łazienki Królewskie. Po zwiedzeniu Łazienek pojechaliśmy do domu.

To była nasza najwspanialsza wycieczka. Mam nadzieję, że jeszcze kiedyś pojadę do Warszawy i spędzę tam tak świetnie czas, jak na tej wycieczce.

Sylvia Postawa kl. VIa



"Jest orkiestra - czas na chór. Rzec o muzyce kościelnej"

Zasugerowano mi, abym - jako organista - napisał krótki artykuł dotyczący obecności muzyki w liturgii, a raczej jej kryzysie w obecnych czasach. Jednak gdy pochylilem się nad tym zagadnieniem utknąłem w miejscu, bo jak tu pisać o bardzo istotnej kwestii bez odniesienia się do europejskiej historii muzyki, która u swych korzeni ściśle związana jest ze sferą sacrum (chodzi mi tu w szczególności o chorał gregoriański) albo pominąć przepisy dotyczące muzyki liturgicznej (soborowa konstytucja o liturgii *Sacrosanctum Concilium*) *Nie ma co ukrywać* - temat bardzo szeroki o czym świadczą liczne prace naukowe i rozprawy muzykologiczne a piszący te słowa nie jest naukowcem. Ale kroki poczynić trzeba ponieważ nie tylko moje spostrzeżenia i doświadczenia będą tu pokrótce przebrane ale i padnie pewna propozycja. Ale po kolei.

Czym zatem jest muzyka liturgiczna?

Muzyka liturgiczna jest przede wszystkim modlitwą. U jej podstaw ma być budowanie jedności wśród zgromadzonych. Ma wzbogacać obrzędy i nadawać uroczysty charakter. Mówiąc poetycko-uzewnętrznia to co niewyraźne czasem w słowach. Dlatego też na straży wyjątkowości muzyki liturgicznej stoją pewne zasady a raczej kryteria. Nie każda bowiem forma muzyki może wejść do liturgii. Pierwszym kryterium jest nawiązanie do muzycznej tradycji kościoła jaką jest chorał gregoriański. Drugie kryterium stawia zapórę kiczowi i łatwiznie. Chodzi tu o kunszt, maestrię, umiejętność *Vera ars* (prawdziwa sztuka).

Ostatnim kryterium jest cel muzyki sakralnej, czyli "chwala Bożą i uświęcenie wiernych".

Za śpiew liturgiczny w kościele odpowiadają przede wszystkim duchowni. W przeszłości przez stulecia wykształciła się również funkcja kantora. Obecnie

śpiew w kościele prowadzą organiści. Są odpowiedzialni również za szeroko rozumianą oprawę muzyczną podczas nabożeństw.

A jak obecnie wygląda śpiew w kościele? Nie ma co ukrywać, że widok śpiewających wspólnot jest stosunkowo rzadki (zwłaszcza w wielkomiastach). W naszej parafii nie jest to jeszcze powód do podnoszenia alarmu. Wciąż tkwi w nas naturalna potrzeba i przede wszystkim ochota do włączenia się we wspólny śpiew. Ale trzeba sobie również uczciwie powiedzieć, że nie jesteśmy wzorem i przykładem jako rozśpiewana parafia.

Częstym powodem nieuczestniczenia w śpiewie oprócz braku chęci jest przekonanie o tym, że się tego nie potrafi. Czasem zwłaszcza wśród młodych ludzi można spotkać się z postawą lęku i wstydu. Jak temu zaradzić?

Celem i pretekstem tego artykułu jest przedstawienie pewnej propozycji, która ma być lekarstwem na zwolna zanikającą kulturę muzyczną w kościele a zarazem ubogaceniem pomocnym w przeżywaniu tajemnic liturgii. Od dłuższego czasu kształtował się pomysł, chęć i idea stworzenia zespołu wokalnego pełniącego funkcję chóru w naszym kościele. Liczne rozmowy i dyskusje na ten temat utwierdziły nas w przekonaniu, iż taka potrzeba istnieje. Już pierwsi chętni, którzy pragną włączyć się w to dzieło zachęcają innych. Nie ma co ukrywać! Będzie to wymagało czasu, systematyczności, wielu wyrzeczeń i pracy. Ale jednego jestem pewny - nasze poświęcenie przyniesie muzyczne owoce.

Wszystkich chętnych zapraszam do zapisywania się.

Robert Bylica



NIECODZIENNIK GIMNAZJALISTY.

Pismo Uczniów Publicznego Gimnazjum im. Ks. Jana Twardowskiego w Jaworniku



Uczniowie Gimnazjum wrócili do szkoły po dwumiesięcznej przerwie, opaleni, z uśmiechami na twarzach, ale przede wszystkim wypoczęci i gotowi do dalszej pracy. Początek roku szkolnego to czas podejmowania wyzwań, przyswajania nowej wiedzy, doskonalenia i przezwyciężania trudności. Tradycyjnie pierwszego września uroczystości rozpoczęliśmy od Mszy Świętej w Kościele Parafialnym pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Świętego w Jaworniku. Zachęcające do podejmowania wysiłku w nowym roku szkolnym słowa usłyszeli uczniowie z ust **ks. mgr Mariusza Grzechynki**. We mszy uczestniczył poczet sztandarowy Gimnazjum. Po nabożeństwie Gimnazjaliści spotkali się na sali gimnastycznej, gdzie zebranych przywitał przewodniczący Rady Samorządu Uczniowskiego Rafał Wilkołek. Pani Dyrektor Renata Marzec zainaugurowała rok szkolny, serdecznie przywitała gimnazjalistów i zapoznała uczniów z ofertą edukacyjną szkoły. W tym roku szkolnym w Publicznym Gimnazjum w Jaworniku rozpoczęło naukę 51 uczniów 25 w klasie 1A, której wychowawcą jest mgr inż. Rafał Ryś oraz 26 w klasie 1B z wychowawcą mgr Ewą Gradek. Mamy nadzieję, iż szybko zaklimatyzują się w naszej szkole, przyzwyczajają do nowych obowiązków i nauczycieli. Starsi uczniowie z pewnością będą służyć swoim

młodszym kolegom radą i pomocą. Rozpoczynający się rok szkolny dla uczniów klas drugich to czas realizacji projektów edukacyjnych. Życzymy im wspaniałych pomysłów i satysfakcji z pracy nad podjętym zadaniem. Bieżący rok szkolny jest przełomowy dla uczniów klas trzecich, których czeka egzamin gimnazjalny będący ukoronowaniem ich nauki. Życzymy nauczycielom cierpliwości oraz satysfakcji z pracy, a uczniom pracowitości, mądrości a przede wszystkim ambitnego podchodzenia do nakładanych na Was obowiązków i oczekiwań. Wierzmy, że rok szkolny 2015/2016 będzie obfitował w wiele sukcesów i radosnych wydarzeń, którymi będziemy się dzielić z czytelnikami Białego Kamyka.

Zapraszamy na naszą stronę internetową:
<http://gimjawornik.pl/>

Anna Kowalska

14 IX- Święto Podwyższenia Krzyża Świętego

Święto wiąże się z odnalezieniem drzewa Krzyża, na którym umarł Jezus Chrystus. Na początku IV wieku, Krzyż odnalazła św. Helena-matka cesarza rzymskiego Konstantyna, poświęciła w Jerozolimie bazylikę ku czci Krzyża Świętego oraz wystawiła Krzyż na widok publiczny.

W naszej parafii obchodzimy uroczystość odpustową.

Pokoloruj rysunek



„Podniesienie Krzyża

„Stoi Jezus
koło drogi,
Ma przebite ręce,
nogi.
Przez ten krzyż
i mękę Twoją
Zbaw, o Jezu,
Duszę moją!”

Pierwszy dzień w przedszkolu

- Misiu, ty śpiochu, wstawaj szybko, bo spóźnimy się do przedszkola! - Do przedszkola? - zapytał zdziwiony Niebieski Miś i przetarł łapką zaspane oczy. Przy jego łóżeczku krzątał się podekscytowany Zajączek: - Jak to, zapomniałeś? Dziś nasz pierwszy dzień. Pośpiesz się, dzieci nas potrzebują. Niebieski Miś rzeczywiście przypomniał sobie, jaki dziś ważny dzień i zrobiło mu się trochę wstyd, że zasnął, kiedy dzielne przedszkolaki już dawno wstały. Szybciutko ubrał się i wyszedł w towarzystwie Zajączka, który przez całą drogę śpiewał wesoło:

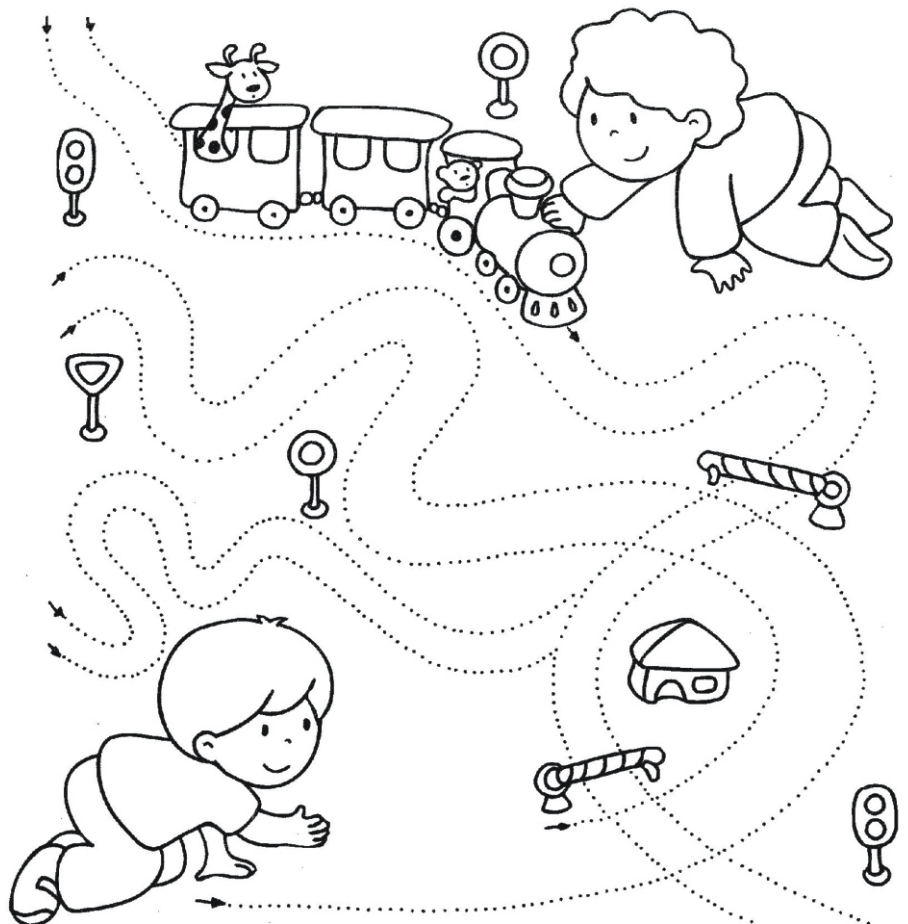
Mały zając oraz Miś do przedszkola idą dziś.

Kiedy śmiejąc się i podśpiewując weszli do sali, wszystkie dzieci już tam były. Ale wcale nie było wesoło. Dzieci rozglądały się niepewnie dookoła, a niektóre cichutko pochlipywały w kącikach. - No, macie dziś dużo pracy - powiedziała pani do Misia i Zajączka. - Trzeba pocieszyć smutne dzieci.

Najsmutniejszy wydawał się Pawełek. Miś podreptał do niego i zawołał: - Witaj, Pawełku. Czemu jesteś taki smutny? - Bo moja mama zostawiła mnie tu i poszła do pracy - odpowiedział Pawełek. - Twoja mama wróci po Ciebie jak skończy pracować - zapewnił Niebieski Miś. - A ty nie poznałeś jeszcze wszystkich dzieci i nie obejrzałeś wszystkich zabawek. Masz naprawdę dużo zajęć na dziś. Ale Pawełek wcale nie chciał poznawać dzieci ani zabawek. Chciał się tylko smucić i czekać w kąciku na mamę. Niebieski Miś załamał łapki: - Co mam teraz zrobić? Nagle przyszedł mu do głowy pewien pomysł: - Pawełku, a może posmuciłbyś się z kimś do spółki? Zobacz, Ania siedzi zupełnie sama i też jest bardzo smutna. Razem moglibyście smucić się jeszcze bardziej. Ten pomysł spodobał się Pawełkowi, dlatego postanowił poznać Anię. Ale smucić się we dwoje wcale nie jest tak łatwo. Trzeba przecież zapytać, jak ten ktoś ma na imię, gdzie pracuje jego mama, czy ma siostrę lub brata, jaki kolor lubi najbardziej, czy umie policzyć do trzech i wiele jeszcze innych pytań. W końcu robi się różnie, a potem już całkiem wesoło. Podchodzą inne dzieci, które znów trzeba pytać o różne rzeczy i czas mija szybko. W dodatku pani cały czas wymyśla różne ciekawe zabawy i uczy fajnych wierszyków i piosenek.

Pod koniec dnia Pawełek już nie był smutny. Chodził za łapkę z Niebieskim Misiem i śpiewał wesoło:

Jestem sobie mały miś,
do przedszkola idę dziś.
Nawet nie zauważył, kiedy
przyszła jego mama. Usłyszała
radosną piosenkę, pocałowała
Pawełka i powiedziała: - Widzę, że
już się czegoś nauczyłeś i masz tu
nowych przyjaciół. Jestem z
ciebie bardzo dumna. Pożegnaj się
ze wszystkimi i chodźmy do domu.
Mam dla Ciebie słodką
niespodziankę. Ta "słodka
niespodzianka" przypomniała
Niebieskiemu Misiowi, że sam
chętnie przekąsiłby trochę
pysznej kaszki z miodem. Gdy
tylko upewnił się, że wszystkie
dzieci wrócą tu jutro, pomachał im
łapką na pożegnanie i zadowolony
udał się na podwieczorek.



Połącz kropki linią ciągłą, pokoloruj przyjaciół z przedszkola

Intencje mszalne 13 wrzesień 11 października (stan z dnia 07.09.2015)**21 wrzesień niedziela**

7 ++Stanisław Górka - 13.r.śm., Józef syn i Maria Borowa-córka

9 +Franciszek Dymek - 1.r.śm.

11 rezerwacja

15.30 +Marian Filuciak - 8.r.śm.

21 wrzesień poniedziałek

7 ++Stanisław Góralik, Karolina żona i dusze w czyśćcu cierpiące

18 +Jerzy Słomiński - od rodziny Mądrałów

22 wrzesień wtorek

7 +ks. Stanisław Polak od mieszkańców Tarnówki i Syberii

18 +ks. Stanisław Polak - 5.r.śm.

23 wrzesień środa

7 ++Jan, Helena i Mateusz Świerczek

18 ++Stanisław Kurowski, Waleria żona, ich rodzice, rodzeństwo, Stanisław i Władysław i dalsi zmarli

24 wrzesień czwartek

7 +Zbigniew Niechajewicz od sąsiadów Siutów i Łabędzkich

18 +Józef Kocur

25 wrzesień piątek

7 +Władysław Łapa od matki chrzestnej

18 +Hubert Smolorz od Wacława i Alicji z rodziną

26 wrzesień sobota

7 W intencji rodzin

18 Za Wioletę i Adama - 25.r.ślubu

27 wrzesień niedziela

7 ++Józef Górka i Władysław Horab od żony i córki z mężem i wnukami

9 O pokój na świecie, w naszej Ojczyźnie i w naszych wspólnotach rodzinnych i w naszych sercach od ofiarodawców na ołtarz Bożego Ciała ze strony Południowej

11 ++Anna Chłudzińska i jej rodzice

15.30 ++Paweł i Józefa Szlachetka, Alicja Łukaszuk i Ryszard Łukaszuk, Maria Kurowska i Stanisław brat

28 wrzesień poniedziałek

7 ++Jan Polewka, Helena żona

18 +Jadwiga Oświęcimska

29 wrzesień wtorek

7 +Zbigniew Niechajewicz od rodziny Góralików

18 Za Jadwigę i Piotra - 25.r.ślubu

30 wrzesień środa

7 ++Józef Łapa, Kazimiera żona

18 Za Różę Zofii Hudaszek i ich rodziny

1 października czwartek

7 Za Janinę i Jana - 44.r.ślubu

18 Za Martę i Marcina - 4.r.ślubu

2 października piątek

7 Za zmarłych

18 ++członkowie Róży Józefa Stanach i zmarłych z ich rodzin

3 października sobota

7 ++Roman Szlachetka od synowej Sefanii

18 Za Barbarę i Jacka - 25.r.ślubu i za Aleksandrę - 18.r.urodzin

4 października niedziela

7 +Walenty Pęcek- kolejna rocznica śmierci

9 +Franciszek Filipek - 2.r.śm.

11 ++Tomasz Żarski, Krzysztof Kasperczyk

15.30 ++Kazimierz Łapa - 5.r.śm., Anna i Jan rodzice, Helena siostra, Jan Podmokły, Maria żona

5 października poniedziałek

7 ++Bogusław Hudaszek - 2.r.śm. i Kazmierz ojciec

18 Za Edwarda i Kazimierę - 30.r.ślubu

6 października wtorek

7 +Józefa Podoba od rodziny Litwińskich

18 ++Franciszek Bartosz, Emilia żona, Franciszek syn

7 października środa

7 ++Maria Szlachetka i Roman mąż

18 ++Henryk Szlachetka, Aniela żona, Jan syn, Pelagia córka, Franciszek Woźniak, Stafania żona, Elżbieta córka i dusze w czyśćcu cierpiące

8 października czwartek

7 +Władysław Łapa od rodziny Szlachetków

18 Za Annę i Piotra - 10.r.ślubu

9 października piątek

7 Za Sylwię i Tomasza - 1.r.ślubu

18 Za całą rodzinę

10 października sobota

7 ++Henryk Burkat, Rozalia żona, Ludwik Grabowski, Salomea żona, Józef Ożóg i Rozalia żona

18 Za małżonków - 10.r.ślubu

11 października niedziela

7 Za Różę Anny Kurowskiej i ich rodziny

9 ++Honorata Muniak, Czesław Muniak, Józef Krzewiński

11 rezerwacja Bugaj

15.30 ++Andrzej Oliwa, Kazimierz Siuta, jego rodzice, dziadkowie z obydwu stron, Helena Szlachetka, Teresa, Andrzej Sołtys, Bronisława Gasperowicz, zmarli krewni, znajomi, sąsiedzi i dusze w czyśćcu cierpiące

Chrzty

Nina Litwa

Maria Magdalena Kocurek

Anna Dąbrowa

Janusz Jerzy Kwieciński

Śluby

Magdalena Kurowska i Stanisław Łapa

Aleksandra Fus i Mariusz Pustuła

Justyna Suruło i Michał Tyrka

Justyna Kurowska i Roman Muniak

Izabela Polewka i Daniel Słonina

Pogrzeby

Anna Łapa

Władysław Łojas

Frank Oskwarek



fot: Jan Janicki



fot: Jan Janicki



Odpust Matki Bożej Szkaplerznej w Jaworniku 16 lipca 2015



fot: Jan Janicki



Uroczystość św.Krzysztofa

BIAŁY KAMYK – redaguje zespół.

Opiekun: ks. Mariusz Grzechynka; redaktorzy: Lucyna Bargieł, Andrzej Pawłowski, Wacław Szczotkowski, Elżbieta Węgrzyn, Wiktoria Sułowska, Monika Zając, Beata Kielbowicz, Elżbieta Łabędzka, skarbnik – Bogumiła Węgrzyn, Bogumiła Polewka – skład, fot: Jan Janicki
adres email : bkamyk@op.pl, strona internetowa: <http://bialykamyk.jawornet.pl/>

